



**Krąg Biblijny nr 2**

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II  
Sióstr Prezentek w Rzeszowie

**XXIII Niedziela zwykła 8 IX 2024**

### **Effatha Mk 7,31-37**

(31) Znowu opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. (32) Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. (33) On wziął go na bok, osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; (34) a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effatha, to znaczy: Otwórz się! (35) Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. (36) /Jezus/ przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. (37) I pełni zdumienia mówili: Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę.

**Biblia Nawarska** - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

**Ewangelia według św. Marka**

**Mk 7,31-37 – Uzdrowienie głuchoniemego**

Jezus dokonuje teraz uzdrowienia z użyciem symbolicznych gestów, wskazujących na zbawczą moc Jego ludzkiej natury.

Liturgia Kościoła przez jakiś czas zachowała te znaki w obrzędzie chrztu. Oznaczało to, że Chrystus otwiera uszy człowieka na słuchanie i przyjmowanie słowa Bożego:

**„Zaostrzcie uwagę i zaczerpnijcie przeznaczony dla was piękny zapach wiecznego życia, dar sakramentów! Ukazaliśmy to wam, gdy dokonując obrzędu otwarcia, mówiliśmy : <Effatha>, to jest <otwórz się> [...]” (św. Ambroży).**

Jest to trzeci opisany przez Marka cud, którego Jezus zabrania rozgłaszać. Wcześniej zakazał tego po uzdrowieniu trędowatego (1,44) oraz po wskrzeszeniu córki Jaira (5,43). Obecnie mówi to samo głuchoniememu (w.36), a nieco później – niewidomemu (8,26).

Są to właściwie te same znaki, którymi przy innej okazji wskazuje uczniom Jana Chrzciciela, że jest Mesjaszem (por. Mt 11,2-5; Łk 7,18-23 z komentarzami).

Marek przywołuje nakaz milczenia we wszystkich tych miejscach dla przypomnienia, że Jezus chciał, żeby rozumiano Jego mesjańskie posłannictwo w świetle krzyża.

Ten nakaz nie został jednak zachowany (w.36).

**Św. Augustyn**, dostrzegając pozorną sprzeczność między Jezusowym nakazem milczenia a nieposłuszeństwem głuchoniemego, mówi, że w ten sposób Pan

**„kierował się chęcią, żeby leniwym pokazać, o ile pilniej i gorliwiej powinni Głosić ci, którym nakazuje, by tak postępowali, skoro ci, którym tego zabraniał, nie byli w stanie milczeć o tym”.**

---

**Św. Jan Paweł II** – Komentarz do Ewangelii, wydawnictwo m, Kraków 2011

**Komentarz homiletyczny do Ewangelii wg św. Marka**

**Mk 7,31-37 – Uzdrowienie głuchoniemego**

W centrum tej Ewangelii znajduje się postać głuchoniemego, który został uzdrowiony.

**„Jezus wziął go na bok osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effatha, to znaczy: Otwórz się. Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić” (Mk 7,33-35).**

Dokonując tego cudu, Jezus znamienym gestem prowadzi głuchoniemego na bok, daleko od tłumu, i tam właśnie przywraca mu zdrowie.

**Effatha!** – najwocniejszy sposób otwarcia się na Chrystusa i dostępowania zbawienia – dokonuje się zawsze w ściśle osobistym spotkaniu pomiędzy człowiekiem a Bogiem.

**Aby być prawdziwym naśladowcą Chrystusa, trzeba umieć się odosobnić, pozwolić Mu się dotknąć i otworzyć na Jego słowo, na Jego wezwanie i Jego uświęcającą łaskę.**

---

## **Niedzielnik B Adam Szustak OP,**

**wyd. W drodze – Poznań 2020**

### **Bardzo dobre! (Jk 2,1-5; Mk 7,31-37)**

Nasze rozważania zaczniemy od drugiego czytania, które jest jakby trampoliną do zrozumienia Ewangelii.

Święty Jakub mówi nam w swoim liście o patrzeniu na ludzi i przyznawaniu im godności na podstawie zewnętrznych osądów.

Gdy obserwuję to, co dzieje się dziś w Kościele, myślę, że wprost, tak jak opisał to Jakub, ten problem pojawia się dość rzadko.

Tylko gdzieniegdzie patrzy się na ludzi podczas Mszy czy nabożeństw i docenia się ich z powodu ich stroju – tych, którzy są elegancko i bogato ubrani, szanuje się, a tych, którzy są biedni, bezdomni i brudni, traktuje się z pogardą.

Dziś częściej ten problem przejawia się bardziej w szczególnym traktowaniu ludzi uprzywilejowanych społecznie lub politycznie, ale nad tym zagadnieniem nawet nie warto się zatrzymywać, bo wszyscy doskonale czujemy, że jest to absolutnie nieewangeliczne; wywyższanie kogoś z uwagi na stanowiska i funkcje, to według tego, co mówi Jezus, zupełnie niedopuszczalne.

Chciałbym jednak nieco od innej strony zinterpretować słowa św. Jakuba, przykładając je do tego, co dzieje się w nas samych, w naszych sercach.

Otóż znam wielu ludzi, którzy myślą o sobie, że nie nadają się, by siadać w pierwszych ławkach, czyli nie nadają się, by ich traktować jako kogoś ważnego i godnego szacunku, nie nadają się do budowania relacji z panem Bogiem, do Kościoła, do świętości czy do życia pełnego dobra i piękna.

Mam wrażenie, że w sercach wielu z nas rozpanoszyła się (albo właśnie się panoszy) postawa niedocenywania siebie, pogardy dla siebie i przekonania o tym, że nic nie znaczymy, że jesteśmy nikim.

Dziś zaś Słowo Boże pokazuje nam, że koniecznie musimy zanegować w sobie to kłamliwe patrzenie.

Jak to zrobić? Tu z pomocą przychodzi nam Ewangelia.

Historycznie jest ona oczywiście opisem uzdrowienia głuchoniemego przez Pana Jezusa, ale symbolicznie można ją przeczytać jako sposób przychodzenia Boga do całej ludzkości.

Mamy bowiem przed sobą człowieka, który całkowicie stracił możliwość komunikacji, nie słyszy i nie może mówić, czyli nikt nie może przekazać mu żadnej informacji słowem, ani on nie może przekazać innym nic, co się w nim dzieje.

W takim właśnie stanie znalazła się cała ludzkość po grzechu pierworodnym. Raj polegał na tym, że mieliśmy z Panem Bogiem komunikację, która nie znała żadnych przeszkód, słyszeliśmy Jego głos i rozumieliśmy Go, nie było między nami żadnych barier, więc cokolwiek chciał nam powiedzieć, to do nas docierało.

Księga Rodzaju mówi, że przed grzechem Bóg codziennie w porze, kiedy wiał wiatr, przechadzał się z człowiekiem po Edenie i rozmawiali.

Działo się tak do czasu, aż na nasze nieszczęście wydarzył się grzech pierworodny, który stanął między nami a Bogiem i oddzielił nas od Niego tak, że dziś trudno nam usłyszeć Jego głos i poznać Jego myśli.

W grzechu pierworodnym nastąpiło odcięcie: człowiek przestał słyszeć Boga i już nie potrafi tak z Nim rozmawiać.

I właśnie takiego kogoś spotyka Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii, kogoś, kto stracił możliwość komunikacji z Bogiem, i uzdrawia go.

- Dlaczego to takie ważne, by zobaczyć siebie w tym człowieku głuchoniemym?

Ponieważ **nasze piękno, naszą niezwykłość i cudowność, naszą wartość i godność możemy odkryć w sobie tylko w jeden sposób: kiedy Bóg nam to powie.**

Sami nie jesteśmy w stanie tak do siebie przemówić, by to nas zmieniło i dało nam pokój oraz poczucie własnej wartości.

Nawet jeśli nagralibyśmy sobie kasetę z zapętlnym w kółko zdaniem: „Kocham cię, jesteś niezwykły i cudowny” i puszczałibyśmy to sobie cały czas, to nic to w nas nie zmieni.

Jeśli Bóg nam tego nie powie, jeśli nie powie nam tego Ten, który nas stworzył, ukształtował i zna nas doskonale, to ta prawda nie dotrze do nas, a nawet jeśli ją usłyszymy, ona nas nie przekona.

Jezus chce dziś zrobić każdemu z nas to, co uczynił człowiekowi głuchoniememu, bo wie, że i w nas komunikacja została popsuta.

Jak mówi Ewangelia, Jezus najpierw wziął tego człowieka na miejsce osobne, wyprowadził go poza wioskę, potem wykonał względem niego intymne gesty: włożył mu palec w uszy i dotknął śliną jego języka, czyli prawie go pocałował.

Co ciekawe, te gesty są jedynymi sposobami komunikacji, które ten głucho niemy był w stanie zrozumieć, ponieważ widział i czuł, więc Jezus przemówił do niego dotykiem i pokazał mu za pośrednictwem wzroku, co się dokonuje.

Najpierw pewnie wziął go za rękę, poszli razem poza wioskę, a potem Jezus dotknął go, a na koniec patrzył w niebo, jakby chciał mu powiedzieć: „Słuchaj, popsuta ci się komunikacja i musimy ci otworzyć drogę do mojego Ojca, nowy kanał komunikacji, żebyś w końcu usłyszał, kim jesteś i jak cię stworzyłem”.

Wszystko zaś zakończyło się słynnym „**Effatha**”, „**Otwórz się**”, przez które Jezus znów otworzył w nim łączność z Bogiem.

Obserwując ten cud ludzie skomentowali to słowami: „**dobrze wszystko uczynił**”, co mi kojarzy się od razu ze słowami z Księgi Rodzaju, którymi Bóg komentuje swoje dzieło – „**A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre**” (Rdz 1,31).

Takiego patrzenia na siebie i na innych ludzi możemy więc nauczyć się tylko w jeden sposób, czyli kiedy wejdziemy w intymną więź z Panem Bogiem, w której On będzie mógł nam odpowiadać, kim jesteśmy i jak nas stworzył.

W bliskości z Nim uzdrawia się nasz kanał komunikacyjny, a bez bycia z Nim ta prawda o naszym pięknie i naszej godności do nas nie dotrze.

Oczywiście jest wiele sposobów, przez które możemy po ludzku pomóc sobie poznać tę prawdę o nas, czy to przez innych ludzi, czy przez terapię.

To wszystko jednak jest według mnie tylko podpórką (ważną i potrzebną, ale cały czas tylko podpórką), która nie zrobi w nas tego, czego może dokonać jedynie Słowo Boże.

**Jeśli Pan Bóg nie powie sercu człowieka, że on naprawdę jest dobry i że został stworzony przez Boga jako godny miłości i szacunku, to nic człowieka nie przekona.**

A to dzieje się tylko w intymnej relacji z Bogiem, w szukaniu Go na osobności, w przyjmowaniu Jego czułego dotyku przez uszy i język.

Jeśli tak będziemy z Nim, On nam opowie o nas samych i usłyszymy głęboko w nas Jego słowa: „Wszystko jest dobre, Ty jesteś bardzo dobry”, słowa dające niezwykłą wolność.

Takie zrzucenie ciężarów może dokonywać się w nas na co dzień: w spowiedzi, w modlitwie, w prostym byciu z Bogiem

Może dziś trzeba nam usłyszeć po raz kolejny zaproszenie Boga do budowania relacji z Nim, do intymnego z Nim przebywania.

Jeżeli nie znajdziemy w naszym życiu na to czasu i przestrzeni, to bariera między nami a Bogiem nie będzie znikać i coraz bardziej będziemy głuchnąć i milknąć.

Jeśli jednak zdecydujemy się na wytrwałe i cierpliwe szukanie Boga, On powoli nauczy nas słyszeć i mówić, a nade wszystko da nam usłyszeć głos mówiący do naszych serc: „Gdy patrzę na ciebie, wszystko jest bardzo dobre”.

## **O prawdziwej bezinteresowności Jk 2,1-5**

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

**"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok B, wyd. Stacja 7, Kraków 2020**

**Święty Jakub stawia bardzo aktualne pytanie: czy tak samo zachowałbyś się wobec kogoś bogatego bądź znanego, gdyby okazało się, że to biedak?**

### **❖ PARENEZA**

Od zeszłej niedzieli czytamy List św. Jakuba. To krótki list, z którego przebija praktyczne nauczanie chrześcijańskie (pareneza) na temat życiowych prób i pokus, bogactwa, autentycznej wiary i oczekiwania na przyjście Pana. Przez cały tekst Listu św. Jakuba nieustannie powracają dwa wątki: pierwszy z nich to troska o biednych i pokornych, często połączona z surowością wobec bogatych; drugi kładzie nacisk na spełnianie dobrych uczynków wraz z ostrzeżeniem przed wiarą bezowocną.

### **❖ BOGACI TO UBODZY**

Usłyszmy przykład wyrażający troskę Jakuba o biednych. Apel o wiarę, która nie ma „względu na osoby”, nikim nigdy nie gardzi. Zwróćmy uwagę na prośbę Jakuba, by zmienić perspektywę patrzenia na ludzi: by żadnego człowieka nie traktować przez pryzmat statusu społecznego czy majątku. A to pozwoli, by po prostu pomagać potrzebującym. Według Jakuba Eucharystia to odwzorowanie porządku w Królestwie Niebieskim, gdzie wszyscy są braćmi i siostrami.

## NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

✚ Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze?

## TRANSLATOR

**Niech wiara wasza w Pana naszego, Jezusa Chrystusa uwielbionego nie ma względu na osoby** (Jk 2,1). Choć pozornie można zrozumieć to zdanie, że Bóg ignoruje dobro człowieka, sens jest zupełnie odwrotny. Dosłownie „Bóg nie jest biorącym twarz”, żeby oceniać człowieka tylko po tym, co widzi, po pozorach, statusie społecznym czy pochodzeniu. Bóg patrzy na serce człowieka. Nie jest ważne, czy Korneliusz jest poganinem, czy też Żydem.

## BIBLIJNY INSIDER

**Starożytna uczta.** Oto problem, z którym borykało się wiele wspólnot chrześcijańskich pierwszych wieków, a z którym mierzymy się i dziś „**Niech wiara wasza w Pana naszego Jezusa Chrystusa uwielbionego nie ma względu na osoby**”.

W kulturze antycznej spojrzenie na osobę zależało ściśle od statusu społecznego i majątkowego jednostki. Było oczywiste, że bogatemu i dobrze wykształconemu należało się więcej szacunku i miejsce przed ubogim. Plutarch w swoich „Moraljach” opisuje właściwe usadzanie gości przy stole, które oddaje ich pozycje społeczne. Starożytna uczta zawierała w sobie obraz społeczeństwa. Bogaci jadali z bogatymi, trzymając się z dala od biednych.

**Spoleczna rewolucja.** Chrześcijaństwo ogłasza w tym względzie prawdziwą rewolucję społeczną. Godności człowieka nie mierzy się już pieniędzmi ani zdobytą edukacją i pochodzeniem, lecz tym, że jest dzieckiem Boga odkupionym krwią Chrystusa (zob. Ga 3,28). Eucharystia jest świętem jedności i godności każdego człowieka, nie może dzielić na biednych i bogatych. Podobną naukę Paweł przekazuje Koryntianom, którzy mieli problem z pojęciem chrześcijańskiego charakteru Eucharystii, próbując odwzorować w niej różnice i status społeczny (por. 1 Kor 11,17-34). Stosując czysto ludzkie kryteria wartościowania, chrześcijanie zapominają, że sam Jezus stał się ubogim (por. 2 Kor 8,9), a Bóg wybrał biednych i uchodzących za nic na swoich świadków i dziedziców królestwa (por. Łk 6,20; Mt 5,3; 1 Kor 1,26).



## II czytanie : **Jk 2,1-5** (Biblia Tysiąclecia)

(1) Bracia moi, niech wiara wasza w Pana naszego Jezusa Chrystusa uwielbionego nie ma względu na osoby. (2) Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi w zabrudzonej szacie, (3) a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: Usiądź na zaszczytnym miejscu, do ubogiego zaś powiecie: Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mojego, (4) to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się sędziami przewrotnymi? (5) Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecanego tym, którzy Go miłują?

### Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

#### ➤ **Klemens Aleksandryjski**

##### Zło pochlebstw względem bogaczy

Sądzę, że tych, którzy obdarzają ludzi bogatych pochwałami, można by słusznie uznać nie tylko za pochlebców i służalców – dla własnej bowiem korzyści wychwalają to, co nie jest godne pochwały – ale także za bezbożnych i podstępnych.

Są bezbożni dlatego, że przestali chwalić i uwielbiać Boga, który jedynie jest doskonały i dobry (Mt 19, 17.21), „**albowiem z Niego, przez Niego i w Nim jest wszystko**” (Rz 11, 36), a hołd ten, który tylko Bogu oddawać się godzi, składają ludziom tonącym w bagnisku brudnego życia i – co najważniejsze – ściągającym przez to na siebie gniew Boży.

Podstępni są zaś dlatego, że chociaż zbytek sam przez się nie zdoła pozbawić siły i zepsuć dusze ludzi zamożnych i sprowadzić ich z drogi, na której można osiągnąć zbawienie, oni jeszcze ze swojej strony odurzają umysły bogatych, utwierdzając je w pysze nadmiernymi pochwałami, przez co sprawiają, że ci wszystko lekceważą prócz bogactwa, bo oni im tylko cześć i podziw przynosi.

W ten sposób – jak się mówi – dorzucają ogień do ognia, próżność zakrywają próżnością, bo do bogactwa dodają zuchwałość, do tego, co jest ciężkie z natury,



dokładają jeszcze większy ciężar, a przecież należałoby raczej go zmniejszać i tępić zło jako niebezpieczną i śmiertelną chorobę.

Kto bowiem się wynosi i czyni wielkim, ten – jak poucza Słowo Boże – dozna czegoś zgoła przeciwnego, to jest poniżenia i klęski (Mt 23, 12).

Mnie zaś się zdaje, że dla człowieka byłoby o wiele lepiej nie służyć niewolniczo ludziom zamożnym i chwalić ich za to, co uczynili złego, ale raczej przychodzić z pomocą przez napomnienia i starać się o ich zbawienie każdym możliwym sposobem: czy to prosząc Boga, który tego rodzaju rzeczy daje swym dzieciom do zdrowego i radosnego używania; czy przez łaskę Zbawiciela leczyć ich dusze, oświecając je i prowadząc do zdobycia prawdy. A ten tylko otrzyma życie wieczne jako nagrodę zwycięstwa, kto prawdę osiągnie i kto rozjaśnia dobrymi uczynkami.

Trzeba duszy silnej i pogodnej, aby umiała się modlić niestrudzenie aż do ostatniego dnia swego życia – a do takiego życia trzeba uczciwości i praworządności oraz dążenia do wypełniania wszystkich przykazań Zbawiciela.

## ➤ **Minucjusz Feliks (II wiek)**

### **My wolimy gardzić majątkiem...**

To, że wielu spośród nas ma opinię biedaków, nie przynosi nam ujmy. Jest to wręcz naszą chwałą. Dostatek bowiem osłabia ducha, ubóstwo natomiast dodaje siły.

Czy jednak jest biedny rzeczywiście ten, kto niczego nie potrzebuje, kto drugiemu nie zazdrości i kto w Bogu całe bogactwo pokłada? Raczej ten jest biedny, kto ma wiele, a pragnie jeszcze więcej.

Powiem tak, jak myślę: nikt nie może być tak ubogim, jakim był, gdy się urodził. Ptaki żyją bez majątku odziedziczonego po ojcu i każdego dnia znajdują na polach pożywienie (Mt 6, 26). Ono urosło też i dla nas i możemy mieć go pod dostatkiem, jeśli nie żądamy zbyt wiele.

Wszak jak każdy wędrowiec, im mniej ma manatków, tym mu lżej, tak też i **na drodze życia szczęśliwszy jest ten, kogo bieda uskrzydla, a nie ów, co sapie pod ciężarem bogactw.**

Zresztą, gdybyśmy uważali, że dobra materialne przyniosą nam korzyść, prosilibyśmy o nie Boga, gdyż będąc panem wszystkiego, mógłby nam coś z tego udzielić. My jednak wolimy gardzić majątkiem, niż go gromadzić, pragniemy raczej niewinności i raczej potrzeba nam cierpliwości w przedkładaniu dobra nad bogactwem.

## ➤ Św. Ambroży

### **W Kościele winna być zachowana równość**

Jednak winną latorośl, gdy jest okopana obwiązuje się i podnosi, aby nie opadła na ziemię. Jedne gałązki obcina się, drugie zachowuje. Obcina się te, które rozrastają się bujnie na próżno, a zatrzymuje się te, które zdaniem biegłego ogrodnika wydadzą owoc.

Czy mam jeszcze pisać o ustawieniu pali i obwiązywaniu, co rzeczywiście i jasno poucza, że w Kościele winna być zachowana równość?

Żaden bogacz i wysoko postawiony nie powinien wynosić się, żaden ubogi nie powinien się załamywać, ani ten, który jest niskiego stanu rozpaczać. Wszystkim w Kościele przysługuje równa i jedna wolność, dla wszystkich jest wspólna sprawiedliwość i łaska.